

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w *Expedycji Dziennika Poznańskiego*, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. *Taż Expedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.*

Nr. 124.

Wtorek 31 maja

1859.

POZNAŃ, 30 maja.

Od czasu do czasu wypada skupiającym rzutem oka objąć przemiany zaszłe w mglistych jeszcze zarysach wielkiego dramatu politycznego, żeby w nawale sprzecznych nieraz na pozór szczegółów kierującego nie stracić wątku i uprzytomnić sobie chwilowe oblicze kwestyi europejskiej w najogólniejszych jej zarysach.

Parę tygodni temu, w chwili wybuchu wojny we Włoszech, zdawało się, że już stoim u wrót powszechnej wojny europejskiej, która niebawem z wojny gabinetów i dynastyi w wojnę narodów się zmieni, ugruntuje nowy, trwalszy bo słuszniejszy porządek rzeczy i będzie tym sposobem ostatnią, na długi czas przynajmniej, wojną europejską. Oblicze wielkiej kwestyi nie wiele dziś wyraźniejsze jak piętnaście dni temu, wszelako nieco inne. Wciągnięcie wielkich mocarstw a za nimi narodów w bezpośredni wir wojny raczej odsunięte niżli przybliżone. Rosya, której niewątpliwy i ścisły alians z Francją powszechnie przyjmowano, zdaje się chcieć zająć stanowisko zbrojnego wyczekiwania, które tylko w razie orężnej interwencji Prus i Niemiec, w czynny zmieniliby się udział. Tego udziału jednak nie bardzo pragnie, już dla wewnętrznej pracy, która ją pochłania, już ze względu na okoliczność, że poruszyłyby się wtedy ogromne kwestye narodowe, które nieporuszonemi zostawić, w jej leży interesie. Zachowuje więc rodzaj neutralności, z wyraźnym odcieniem nieprzychylności dla Austrii i niemniej wyraźną skłonnością do niezrywania ze starą polityką dynastyczną. Zawikłania tureckie, tego będące rodzajem, że je gabinety podsycać mogą, ale nie ująć w ścisłe granice po nastąpionym wybuchu, zawikłania te mogłyby ją wszelako popchnąć na drogi dziś nieprzewidywane. Anglia podobnie wyczekująca i na wół zbrojną zachowuje neutralność, z lekkim jednak odcieniem przychylności dla Austrii a wyraźną nieufnością dla Francyi. Upadek gabinetu Derbygo, gdyby do tego po otwarciu

nowego parlamentu przyszło, zmieniliby mocno ten odcień na korzyść Włoch i Francyi. Niemcy, grożące przed parą tygodniami bezpośredniem orężnem poparciem sprawy austriackiej i dyszące nienawiścią dla Francyi, rozdziły się pod względem polityki, a ostudziły w szale wojennym. Hanower, Saksonia, Bawaryja i kilka księstw pomniejszych stanowczo chcą popierać Austrię w jej walce o Lombardya. Badeńskie, Wyrtembergia nachylają się ku temu. Ale Prusy sparaliżowały te zachcianki natychmiastowej wojny nad Renem, obstając niemniej stanowczo, jak na teraz, przy zbrojnym tylko strzeżeniu bezpieczeństwa Niemiec, bez mieszania się do wojny włosko-austriackiej. Jeżeli jaką lekką zmianę w tym stanowisku od dni kilkunastu postrzegać można, nie wypada ona na korzyść Austrii ani na korzyść zwolenników rychłej wojny Niemiec z Francją. Ta to polityka pruskiego gabinetu odsuwa wybuch powszechnej wojny europejskiej. Powaga bowiem Prus w Rzeszy niemieckiej, wstrzymuje Rzeszę od wojny z Francją; póki zaś Niemcy do wojny się nie włączają, Rosya także się nie włącza, a póki Rosya oręża nie dobędzie, Anglii neutralną pozostać podobna. Turcyja stoi nad przepaścią powszechnego powstania całej niemal swój ludności mieszanój, a niebezpieczeństwo nad wyraz musi być groźne, kiedy już nie odsuwa od siebie myśli wezwania śmiertelnego i naturalnego swego nieprzyjaciela, Rosyi, na pomoc. Gdyby to rzeczywiście nastąpiło, przypuszczać się godzi, że Rosya chętnieby Turcyję dziś ratowała od jej zbuntowanych poddanych tak jak ją ratowała w r. 1832 od zbuntowanego lennika, wicekróla egipskiego, bo na tej drodze doszłaby do swego celu, nie poruszając tak wstępną sobie dźwigni, jaką jest jawny sojusz z walczącymi o wolność i niepodległość narodową plemionami. Wszystkie mocarstwa drugiego rzędu, jak Hiszpania, Holandya, Belgia, Dania zbroją się w przewidywaniu ogólnego pożaru, ale stanowiska swego bliżej nie nakreślą dopóki sojusze wielkich mocarstw nie

staną się wyraźniejszymi. Wszystko to są objawy z dziedziny polityki gabinetowej. Narody jeszcze w tę grę nie wchodzi, okrom narodu włoskiego, który sercem i duszą w całości, a orężem w małej dotąd części bierze udział w walce o własną niepodległość.

Zbieramy w dwóch słowach dzisiejsze położenie. Wojna francusko-niemiecka, a za nią wojna powszechna nieco dalsze dziś jak przed kilkunastu dniami; tym samym dalsze także poruszenie drzemiących kwestyi europejskich, które dopiero wśród powszechnej wojny się wzbudzą. Trzy są jednak okoliczności, które to chwilowe oblicze bardzo rychło a bardzo mocno zmienić mogą: powrozenie cesarza Napoleona, któreby wojska francuskie po za Adyge, a nawet tylko po za Mincio przeniosło; lekka chociażby zmiana dotychczasowej polityki gabinetu pruskiego; wybuch ogólnego powstania ludności chrześcijańskich w Turcyi. Każda z tych okoliczności zdolna, w następstwach swoich, wszystko z gruntu w Europie przemienić, od przyłodka Finisterre do przyłodka Północnego, bo każda dotychczasową wojnę miejscową w wojnę powszechną zamieni.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić byłemu generałowi Eberhardtowi gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym, a dowódcy 5tej Brygady pieszej generał-majorowi, Baczkowi order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 29 maja. Najświeższy numer dziennika ministerstwa sprawiedliwości, zawiera ogólne rozporządzenie z 19 maja r. b. dotyczące pierwszego egzaminu prawniczego. Minister sprawiedliwości stanowi w témże, że sądy wyższe tylko takich kandydatów mają przypuszczać na przyszłość do egzaminu, którzy się poprzednio zobowiązali do pozostania w obwodzie tego sądu, w którym zdawają popis, aż do drugiego egzaminu prawniczego.

— Czasy wojenne wywierają na położenie mieszkańców Berlina niekorzystniejszy może wpływ, niż w innych wielkich miastach. Przedsiębiorcy robót publicznych i właściciele fabryk rozpuszczają coraz powszechniej zatrudnianych przez siebie robotników.

Wspomnienie pośmiertne.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.*)

Już, żałosna wieść o śmierci Zygmunta Krasińskiego całą Polskę obiegła, wszędzie smutek głęboki i gorące za jego duszę modlitwy wzbudziła, a my to nam drogie i narodowe i osobiste imię dopiero dziś i tylko krótkim wspomnieniem uczcić możemy. Pióro bowiem nasze wstrzymują względy, które tylu wymowniejszym od naszego głosem milczenie nakazały. Zmuszeni przeto gwałt naszym uczuciom zadać i kreślić tę pobieżną wzmiankę nie łzami serdecznej przyjaźni, nie pod natchnieniem wdzięczności i uwielbienia, ale zimnym trybem kronikarskim, pocieszamy się tém przekonaniem, że w najpomyślniejszych nawet okolicznościach jeszcze nie byłaby to pora i nie prędkoby przyszła na wystawienie w całej pełni tak bogatego i wzniosłego żywota. Odsobniony od świata, choć drażliwie czuły na wszystko co się w świecie działo, tém skorzej i tém hojniej dzielił się on swemi wrażeniami i myślami z szczyptem gronem przyjaciół, nad którymi zawsze troskliwym duchem i sercem czuwał. Tych to osób wspomnienia, rozmowy które z nimi prowadził, listy, które do nich pisywał, złożyć się muszą na obraz, który i tak jeszcze pozostanie niepełnym, bo cóż oddać zdoła żywot tak myślą pracowity i tak czysto duchowy? Wtedy i my dorzucimy tę drogą spuściznę, która nam w pa-

mięci po nim pozostała. Na dziś, idąc za przykładem narodu, który wszędzie, nawet tam gdzie jest dotąd większa swoboda słowa, uczuł, że najprzód należy uczcić pamięć zmarłego obrzędami religijnymi, i słać go przedewszystkiem jako człowieka wiary i niepokalanej czystości, wspomniemy tu mianowicie o jego silnej wierze, obfitych cnotach, pokorze i stałości w cierpieniach, dotychczas tylko tyle dat z jego życia, ile potrzeba by zapobiedz fałszywym podaniom. Urodził się w Paryżu 19 lutego 1812 r. Miał więc lat skończonych 47. Matka jego Marja ks. Radziwiłłówna, wcześniej go odumarała. Wątle na ciele, lecz wcześniej rozwinięte na duszy dziecię podniosło obraz tej matki do najwyższej idealności. Można też powiedzieć, że pierwszy w nim ideał, pierwsze źródło najtkliwszych uczuć i wieszczych myśli, wzniesła ta rzewna synowska cześć i miłość. Do liceum warszawskiego wszedł w 1826 r. Odznaczał się między swymi współuczniami nietylko ujmującą dobrocią, prostotą w obejściu, wyższm wykształceniem, ale i zadziwiającą twórczością. Wtedy to napisał pierwszą swą powieść „Grób rodziny Reichstälów“, której przedmiotem są tragiczne losy Wallensteina. Zmuszony pisać dorywczo, ukradkiem, gdyż przez wzgląd na jego słabe siły fizyczne, a zbyt ognistą imaginacyą nie dozwolano mu wczesnych wysiłków umysłowych, dał tę pierwszą swą pracę w największej tajemnicy do druku w „Dodatku Literackim“, który podówczas przy „Korespondencie Warszawskiej“ F. S. Dmochowski wydawał. Wtedy to także zaczął układać już o daleko szerszych rozmiarach powieść

„Władysław Herman i dwór jego“, drukowaną w r. 1829. Pobudzały go do tego rodzaju pracy utwory Walter-Skota, które zawsze z wielkim upodobaniem czytywał. Do uniwersytetu wszedł w 1827 r. Pamiętny wypadek, zaszły w skutek okoliczności towarzyszących pogrzebowi wojewody Bielińskiego, zmusił go do opuszczenia i uniwersytetu i kraju. Tak to wcześniej począł mu się żywot ofiary i poświęcenia. Zrazu zamieszkał Genewę. Tu ogłosił w „Revue Encyclopedique“ artykuł o literaturze polskiej. Wykończył także powieść „Zawisza Czarny“, która w drodze do Warszawy zaginęła. Każdy łatwo pojmie co się w tej gorącej i szlachetnej duszy dzieć musiało w epoce powstania narodowego, ale żadne słowa wystawić nie zdołają okropności położenia, gdy zbolełemu na duszy, starganemu na nerwach, zagrożonemu utratą wzroku, kazano stawić się w Petersburgu. Wypuszczono go z tamąd nareszcie, ale nie wprzód aż przyboczni lekarze cesarza wyrzekli, że pobyt chociażby tylko o kilka dni przedłużony grozi choremu niedość utratą wzroku, ale i życia. Odtąd, lubo z wielką zawsze trudnością, otrzymywał od czasu do czasu pozwolenie wyjazdu za granicę. W r. 1834 wydał w Wroclawiu powiastkę z dziejów Dymitra i Maryny „Agaj-Han“. Powieść tę, jakkolwiek pełną scen dramatycznych, płomienistej barwy i porywającego toku, uważał zawsze za pomyłkę młodości, i prosił aby mu nigdy o niej nie wspomniano. Dotąd też były to tylko jakoby próby stylu, prace dla wprawy podejmowane. Nadchodził czas, w którym tak przygotowaną szatę miała oblec myśl jeszcze wspaniał-

*) Wyjęte z Przeglądu Poznańskiego z bieżącego półrocznia. (Przyp. red. Dzien.)

Powszechnie panuje narzekanie na brak pieniędzy. Kredyt ustaje, a gotowizna coraz w mniejszej pojawia się ilości. Mnóstwo domów i kamienic wystawionych na sprzedaż. Niepewność jest wybitnym piętnem we wszystkich stosunkach życia handlowego, przemysłowego i potocznego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 maja. Widoki wojenne prawdopodobnie czynią, że pobór do wojska, od czasu pokoju paryskiego jak wiadomo zawieszony w całym cesarstwie i w Królestwie Polskim, niebawem znów rozpisany będzie. Mówią jednak, że rząd zdecydowany porzucić dotychczasowy system branki gwałtownej na lat kilkanaście, i że natomiast ma być zaprowadzony system losowania pomiędzy popisowymi, jak to we Francji ma miejsce, z prawem wykupna lub dania zastępcy. Projekt do tego nowego prawa o popisie wojskowym, już podobno zupełnie gotowy i tylko cesarskiego podpisu czeka.

Cesarz dozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Leonowi Chmurzyńskiemu, Piotrowi Langnerowi, Feliksowi Pilarskiemu, Maciejowi Romanowskiemu, Cezarowi Platerowi, Konradowi Dąbrowskiemu, Wilhelmowi Tirling, Piotrowi Krzyżanowskiemu, Tomaszowi Krzyżanowskiemu, Józefowi Fortuna, Antoniemu Kulczewskiemu, starozakonemu Józefowi Kasztan i Waleryanowi Czajkowskiemu z żoną i dzieckiem, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 27 maja 1856 r.; niemniej dozwolił Ignacemu Grudzińskiemu, rodem z Królestwa Polskiego będącemu, który za przestępstwo polityczne w r. 1854 zesłany był do Syberji i obecnie znajduje się na osiedleniu w okręgu Omskim, powrócić na łono rodziny.

AUSTRYA.

Jak usiłowania rządu pruskiego, zmierzające do zawiązania poufnych stosunków lub bliższego porozumienia z Rosją, spełzły na niczym, podobnie tegoż samego losu doznały, jak się zdaje, w tymże samym celu podjęte starania Austrii. Gazeta Kolońska powiada w tej mierze, że otrzymała z Wiednia wiadomość wiarogodną, że cesarz austriacki wysłał do Petersburga hr. Muenster z przedstawieniami w przedmiocie sprawy włoskiej. Hr. Muenster odwołany został następnie z drogi, ponieważ misja jego udaremniła została przez oświadczenie rządu rosyjskiego, który wszelkie kroki, jakieby Austria czyniła, celem pozyskania przyjaznego sobie udziału Rosji w toczących się wypadkach, z góry oznaczył jako płonne i bezowocne. — Gazeta Nowopruska donosi, że cesarz austriacki zasięgał rady księcia Metternicha, przed zmianą zaszła niedawno w ministerstwie. Metternich miał podobno oświadczyć cesarzowi pomiędzy innymi, że dotychczasowy organizm związku niemieckiego nieodpowiada już obecnie potrzebom Niemiec; nadto iż konieczną jest rzeczą, ażeby rząd samowładny w Austrii zamieniono na reprezentacyjną stanowiącą, jeżeli zasada monarchiczna ma być wzmocniona a mocarstwo austriackie ostać się w dotychczasowej całości.

— Urzędowa Gaz. Wiedeńska ogłosiła w nrze. swoim z 26 b. m. sprawozdanie hr. Gyulai o polityczce pod Montebello, wystósowane do cesarza. W raporcie swym rozwodzi się głównie dowodzący nad

walecznością wojska austriackiego. W odpowiedzi przesłał cesarz hr. Gyulaiowi następujące lakoniczne wyrazy: Dziękuję moim walecznym wojskom za znakomite ich mężstwo w potyczkach pod Montebello. — Gazeta Austriacka donosi, że wiadomość o śmierci generała Benedeka jest nieuzasadnioną. — Nieprzyjazne dla Austrii usposobienie Czarnogórców, które się zaczyna objawiać coraz wybitniej, zaniepokoiło niepomiernie rząd austriacki.

— Presse donosi z Pragi 19 t. m., że dla głównodowodzącego arcyksięcia Albrechta najęto tam w hotelu „pod niebieską gwiazdą“ 40 pokoi i stajnie na 80 koni. Pola około Rusina, 1/4 mili od Pragi, skoszone będą na trzechmilionowej przestrzeni i tymczasowe budynki stanąć tam mają. Burmistrz pragski dr. Wańka, zawezwał obwieszczeniem wszystkich właścicieli domów, ażeby się przygotowali na pomieszczenie wojska, gdyż wkrótce znaczne ich przechody odbywać się będą.

— Dziennik Nord otrzymał wiadomość z Wiednia z daty 24 b. m., że baron Huebner wyjechał z szczególnym poruczeniem do Neapolu. — Codziennie nadchodzą do Wiednia wieści o coraz większym pomnażaniu wojsk we wszystkich częściach cesarstwa austriackiego. Wszystkie pułki wzmacniają piątym batalionem. Mówią o nowym poborze wojskowym.

FRANCYA.

Paryż, 26 maja. Dzisiaj z rana udały się trzy wielkie ciała polityczne do Tuileryów, aby się pożegnać z cesarzą i małym cesarzewiczem. Każde zgromadzenie zebrało się w innej sali, a cesarzowa prowadząc swego synka za rękę obchodziła w towarzystwie ks. Hieronima, ministrów i dworu swego z jednej sali do drugiej. Mały cesarzewicz był biało ubrany i rączkami witał zgromadzonych. Prezydenci mieli krótkie przemowy, a członkowie zgromadzeń wielki swój zapał objawili nieustającymi okrzykami i całowaniem rąk cesarzewicza, którego przy końcu ksiądz Hieronim wziął na rękę. Niektórych ta scena do łez wzruszyła; cesarzowa sama bardzo rozczulona wystósowała do senatu następujące słowa: „Panowie senatorowie! Chcieliście przed waszym rozejściem się dać cesarzowi nowy dowód waszego poświęcenia, objawiając życzenie oglądania cesarzewicza; ten dowód troskliwości, którą go otaczacie, nie zdziwił mnie wcale; nie mniej jednak głęboko wzruszona jestem; postępek ten wasz jest dla mnie, równie jak rady ukochanego mego stryja, zachętą i podniętą.“

Do członków ciała prawodawczego rzekła cesarzowa, odpowiadając na słowa hrabiego Morny: „Panowie! Mocno mnie rozczuliło życzenie, któreście wyrazili oglądania cesarzewicza przed powrotem do waszych departamentów. Liczę na wasz oświecony patriotyzm, że będziecie się starali w kraju ożywiać wiarę, którą wszyscy mieć powinniśmy w energią armii i w umiarkowanie cesarza, skoro dzień do tego nadejdzie. Jakkolwiek trudnym jest moje zadanie, znajduję jednak w mojem całym francuskim sercu miejsce potrzebne, aby je wypełnić. Spuszczam się zatem panowie na wasz zacny współdział, na poparcie całego narodu, który w niebytności wybranego przez się naczelnika, nie opuści nigdy kobiety i dziecka.“ Do Rady stanu wreszcie przemówiła cesarzowa: „Panowie, dziękuję wam żeście wzięli udział w objawie

senatu i ciała prawodawczego. Wasze współdziałanie w tej okoliczności jest kosztownym zakładem, uczuć, które ożywiają radę stanu względem dynastji cesarskiej, muszą stać więc najwyższe czucie zadowolenie.“ Dziennik Pays zaręcza, że Anglia nie protestowała przeciw wojskowemu zajęciu Toskany, lecz żądała tylko stósownych objaśnień od rządu francuskiego, czyniąc mu z swęj strony przedstawienie w tym względzie; podobnie miała sobie postąpić Rosya, która, jak słyhać, okazała swoje zadowolenie z danych sobie objaśnień. Zresztą w Anglii coraż wyrażniej odzywa się opinia publiczna za najzupełniejszą neutralnością, a rząd musi na nią zważać. I tak w środę oświadczył uroczyście minister Derby deputacyi miasta Londynu, która przysłała do niego przemawiać za ścisłą neutralnością, że nieomieszka trzymać się tej zasady i dodał przytęm, że rząd rosyjski powtórne i stanowcze dał zaręczenie, że go z Francji żadne nie wiążą układy. Zwrócił także tutaj na uwagę mityng, który się odbył w Manchester i na którym wystąpił Koszut z półtoragodzinną mową. Mowę tę przyjął ogromne zebranie z zapalczymi oklaskami zapowiedział zaś w niej Koszut, że Węgry zapewni, niezadługo rozwiną swój sztandar, i że Anglia nie sądzi nie wystąpi na korzyść Austrii przeciw wolności węgierskiej. — Obiegały dzisiaj pogłoski o własnoręcznym liście cesarza Napoleona do cesarza Aleksandra Cadore, oficer z orszaku cesarza. Dekret organizacyi armii obserwacyjnej wschodniej już podpisany przez cesarzową; osiem dywizji już gotowych i pracują nad utworzeniem sześciu nowych. Jenerał Thiry obejmie naczelnę dowództwo nad artylerją, a komenda korpusu inżynierji powierzona jenerałowi Chabaud-Latour. — Rząd francuski wystósował do kilku rządów niemieckich noty, domagając się objaśnień z powodu obelg na które poddani francuscy w ich krajach byli wystawieni. — Thouvenel wybiera się w tych dniach z powrotem do Stambułu. — Zdaje się, że rząd francuski będzie w dobrém porozumieniu z młodym królem neapolitańskim, który podobno jeszcze za życia ojca miał tajne stosunki z cesarzem Portugalia ogłosiła się zupełnie neutralną w tej wojnie. — Wczoraj odbyło się w akademii francuskiej uroczyste przyjęcie nowego członka Juliusza Sandeau, znanego romansopisarza.

— 27 maja. Dzisiaj o godzinie czwartej zakończyły się tegoroczne posiedzenia ciała prawodawczego. Ostatni wniosek, którym się zajmowano, było prawo dotyczące się powiększenia obrębu miasta Paryża przez wcielenie do niego rozległych przedmieść, które dotychczas znajdują się po za linią celną; prawo to przyjętęm zostało mniej więcej wedle myśli rządu. Zgromadzenie zamknęło obrady swoje wśród okrzyków: niech żyje cesarz! wieczorem zaś wszyscy niemal członkowie zejdą się u prezydującego, hrab. Morny, gdzie już wszystko na świetne ich przyjęcie przygotowano. Słyhać, że jeszcze w ciągu roku w sposób nadzwyczajny powołanęm zostanie ciało prawodawcze, ale jest to dotychczas tylko pogłoska. — Stosunki z niemieckimi państwami są bardzo napięte; z Prusami dyplomatykuje rząd francuski, pochlebając im i przypisując szlachetne umiarkowanie, choć wie, że tylko względem Anglii i Rosyi trzyma je na wodzy; ale ponieważ od Prus zależy

sz. Ale myśl ta wnet tak się wzniosła wysoko, że zapragnęła lotniejszej i przejrystszej formy, począł więc pisać wierszem. Naczelnę stanowisko, któreśmy jego utworom poetycznym w literaturze naszej przyznali, objaśniliśmy dostatecznie jeszcze w 1851 r. w artykule „Dwa ideały polskie.“ Tęm mniej więc potrzebujemy wymieniać tu tytuły dzieł, które znają i cenią wszyscy, chociaż w niektórych tylko przez domysł zgadują autora. W 1842 r. uagła śmierć w Monachium przyjaciela i towarzysza wędrówek Konstantego Danielewicza wstrząsnęła nim do głębi. Bóg go pocieszył w następnym roku. Dał mu za żonę osobę pełną czułości i poświęcenia, wzór niewiasty polskiej, która mu nie tylko sercem, ale i charakterem dorównała, a umysłem o tyle się ku niemu wzniosła, o ile tylko bez uszczerbku dwóch zgodnych dusz harmonii wnieść się można. Orzeźwiał, odmłodził w szczęściu domowego pożycia, które Bóg ubłogosławił czworgiem dziećmi. Z tych najmłodsze, córka, przed dwoma laty umarła. Zostaje troje: Władysław, Zygmunt i Marya. Niebawem cierpienia jego znacznie się wzmogły. Od lat dziesięciu prawie zaprzestał pisać. Skarżył się, że pióro, które mu dawniej samo w rękę wskakiwało, teraz mu ciężo i palce kaleczy. Tylko najbliższe mu osoby wiedzą jakich męczarni doznawał i z jaką stałością je znosił. W roku zeszłym na wiosnę stan jego w zastraszający sposób się pogorszył. Wysłano go do Ems. Wody nieusunęły złego, owszem zaostrzyły cierpienie. Choroba wtargnęła do piersi. Jako ostatni środek ratunku, nalegano by do Algieru na zimę

wyjechał, ale niechciał dzieci wychowujących się w Paryżu odstąpić. Niespodziana śmierć ojca, którego serdecznie miłował, dla którego po bohatersku najczulszym zawsze był synem, zadała mu cios ostatni. Zaczął na siłach konać, chwiać się na nogach, opadł zupełnie z ciała, twarz jego oblekła przegonna bladeść i subtelna rysów nadobność. Utrzymywał się tylko siłą ducha, pasował z niemocą, bo marzył zawsze cudami nadziei i pragnął dożyć ich spełnienia. „Odpychajmy czarne przecucia (pisał do przyjaciela), wierz, że i mnie bardzo i bardzo niedobrze, coraz gorzej, nieraz czarna myśl radaby opajęczyła mózgu całe sklepienie, ale trzeba rozrywać te nici, trzeba żyć!“ Trzynastego lutego położył się i już więcej z łoża nie powstał. Zwołano radę najbieglejszych lekarzy paryskich. Chory acz tak osłabiony, że już z trudnością mówił, zebrał raz jeszcze wszystkie siły fizyczne i umysłowe, i tak zwięźle a dobitnie opowiedział w kilku minutach ciąg wszystkich cierpień całego życia, że obudził podziw lekarzy, którzy płakali wraz z przytomnymi przyjaciółmi. Siedemnastego przybyła z Warszawy żona, sama mocno cierpiąca, jak by piorunem rażona przy wejściu do domu, bo tu dopiero dowiedziała się całej prawdy. Listy męża do ostatniej chwili wstrzymywały jej powrót. Nie przewidywał tak rychłego końca, a pragnął by urządziła rozległe sprawy majątkowe po ojcu. Dwudziestego przyjął spowiednika i otrzymał rozgrzeszenie. Właśnie w teje samej chwili nadeszła depesza telegraficzna z Rzymu, że ojciec św. odprawia mszę na intencyą chorego. Zaraz też uczuł

się pokrzepionym. „Powiew miłosierdzia Bózego przeleciał nademną,“ rzekł do zbliżającej się żony. Ale to już był ostatni wybuch gasnącego płomienia. A przecież zaledwie już zrozumiałą mową pytał przytomnych, co się dzieje na świecie, bo do końca czegoś wielkiego się spodziewał, a gdy mu odpowiadano że nic nowego, poruszył ręką jak gdyby chciał wyrzucić zawiedzioną nadzieję. Jeszcze w sam dzień śmierci, 23 lutego lekarze mniemali, że mu kilka dni pozostaje. Do 10tej wieczorem stan był bez zmiany. Nagle żona ostrzeżona tēm przecuciem, które nigdy nie myli, wybiega, woła: zbliża się chwila straszliwa. Lekarz jeszcze ją uspokaja, ale około 11tej zaczyna się konanie, przybywa kapłan i udziela ostatnich sakramentów konającemu, który je przyjmuje przy zupełnej świadomości, całuje znak zbawienia, zwraca na żonę i dzieci wejżerzenie niewypowiedzianego smutku, dwakroć poruszają się jego usta, i duch najszlachetniejszy ulatuje do Boga. Górujący umysłem nad najwznioślejszymi, sercem równy najczystszy i najczystszy, skończył z wiarą i pokorą jako najniższy z prostaczków. Wiara jego tēm była silniejsza, że nie tylko ją sobie cierpieniami i niezachowaną prawością wysłużył, ale że ją razem nieznużoną pracą umysłu zdobył. Jeżeli bowiem z razu dał się niekiedy unieść fantazjom i złudzeniom poetycznym, to później tēm troskliwiej trudził się myślą aż się dobrał do czystej prawdy. Poznawszy jak niebezpiecznym jest chociażby najmniejsze zboczenie z drogi przez kościół wytkniętej, począł wierzyć po prostu, i od lat kilkunastu najściślej wykonywał wszystkie powinności gorliwego katolika.

becnie całe wojenne stanowisko Niemiec, przeto między krok tego państwa nader jest ważnym. Połannictwo jen. Willisena jeszcze nie skończone ma podobno głównie na celu, aby spowodować Austryę do oddania Prusom wyłącznej inicjatywy wszystkich środków wojskowych, którychby obecne położenie pozwoliło Niemieckiej wymagać mogło. Prusy zgodnie z Anglią domagają się podobno od rządu francuskiego, aby na morze Adrytyckie i jego wybrzeża wojny nie przenosił i zdaje się, że, ile tylko będzie można, żądanie takowe uwzględnionem zostanie. Z innymi państwami niemieckimi, mianowicie z Bawaryą, żądawo jeszcze powierzchowne względy się zachowują; poseł bawarski hr. Wendland jest jeszcze w Paryżu, a podobnie jak i bar. Seebach, poseł saski, ale ciągle słysząc o ich wyjeździe; poseł pruski Pourtalès jeszcze wrócił z Berlina, gdzie czeka wypadku układów niemieckich. Mówiono, że rząd francuski zamysła wysłać pana Benedetti jednego z dyrektorów w ministerstwie spraw zewnętrznych, z nadzwyczajnymi poleceniami do dworów niemieckich. — Cesarzowa wyjeżdża jutro do St. Cloud, gdzie całe lato przeżędzie, a podczas tego rozpocznie się na wielki rozmiar restauracja tuileryjskiego pałacu. Rady ministrów odbywać się będą w St. Cloud, a cesarzowa przybywając do Paryża mieszkać będzie w pałacu Tuileryjskim. — Z Włoch mało co nowego, tylko się powszechnie ucieszono wiadomością o zwycięstwie Garibaldegiego i chciwie czekają bliższych o niemu wiadomości. W ogóle jest dość powszechnie przekonanie, że jeśli się niepotrzebnie Niemcy nie wmięszają, wojna niedługo skończy; nawet jeden z kompozytorów tutejszych napisał już hymn pokoju, i ułożona olbrzymi koncert z 10,000 śpiewaków, aby go wykonać; muzykę do niego przyrzekł mu Meyerbeer. Miasto Wersal nazwało jedną ze swoich ulic, ulicą Montebello. — W portach znowu czynność nadzwyczajna; uzbrowiono świeżo i wysłano na morze okręty wojenne parowe Impérial i Breslau, jako też fregaty Ardenne i Souveraine, na których nietylko artylerji już uzupełnione, ale i kapelani mianowani; wkrótce tego przysposabiają pospiesznie w porcie Brest Cherburgu parostatki: Tage, Dugay-Trouin, Courville i St. Louis. — Do Tulonu sprowadzono wczoraj schwyty statek austriacki, a do portu włoskiego dwa w tych dniach, ładowane węglem.

WŁOCHY.

Podług ostatnich wiadomości z teatru wojny 27 maja, 5 tysięcy Austryaków zaczepiło 26 maja no korpus Garibaldegiego, znajdujący się w Varese; trzygodzinną walkę wojsko austriackie odparto, stało z wielką stratą i cofnęło się drogą ku Como. Strzelcy alpejscy mężnie walczyli i wykonali świetne ataki na bagnety. Garibaldi ściga cofającego nieprzyjaciela. Varese i cały kraj okoliczny pozostaje i za broń chwytają. Nazajutrz (27 maja) Garibaldi z dwoma działami, które zdobył na Austryaków, pomaszerował do Como. Austriacy gromadzą się w 6000 w Camerlata. Kolej żelazną i telegraf pomiędzy Como i Medyolanem, również telegraf pomiędzy Medyolanem a Lecco i Collico przerwano. Wprawdzie depesze donoszą, iż Garibaldi już wkroczył do Como; okoliczne powiaty powstały; powstanie także wybuchło w południowej części księstwa par-

meńskiego; generał Reotti wkroczył z wojskiem do Toskany. Austriackie parowce pływają na Lago Maggiore, zagrażając okolicom nadbrzeżnym. Naprzeciw Canoffio parowiec Radecki wystrzeliwszy kilka razy z dział bezskutecznie, przymuszonym był cofnąć się przed strzałami z karabinów gwardyi narodowej i strażników celnych. — Hrabia Salmour wyjechał z Turynu jako pełnomocnik do dworu neapolitańskiego. Nowy król neapolitański ogłosił po wstąpieniu na tron proklamacją, w której wylicza zalety swojego poprzednika, unikając obietnic na przyszłość i wzmianki o wojnie tarasniejszej. Wszystkie władze pozostawiono na dotychczasowych stanowiskach dla załatwienia spraw bieżących. Neapol zajęty jest wojskiem, które wykonało przysięgę na wierność królowi Franciszkowi II; królowa wdowa znajduje się przy królu, w pałacu Capo di Monte. Hrabia Trani (młodszy syn królowej) oświadczył, iż nie będzie brał udziału w obradach ministerstwa. Miasto jest spokojne; podług depeszy z 26 maja w niedzielę w Caserta ogłoszono Franciszka II królem; pogrzeb zmarłego króla odbył się w poniedziałek. Jednakże wiele osób opuszcza miasto z obawy przed możebną kolizją; dwór ma mieć zdania podzielone; król opierając się na wojsku przygotowanym jest do przytłumienia rewolucyi pałacowej. — Podług Gazety Tryestyjskiej komisarz sardyński ogłosił wcielenie miasta i prowincyi Massa do Piemontu. — Raport urzędowy o potyczce pod Montebello ogłoszony przez generała Gyulai, twierdzi, iż 40 tysięcy (!) Francuzów i Piemontczyków walczyło przeciw Austryakom, którym raniono 718 ludzi, pomiędzy nimi jednego generała, jednego majora i 26 oficerów, zabito 294 ludzi, z których 2 majorów i 12 oficerów; prócz tego nie dostaje 283 żołnierzy. Korespondent angielskiego dziennika Times z głównej kwatery austriackiej pisze, iż jen. Stadion dowodził podczas potyczki 25 tysiącami Austryaków. Podług twierdzenia tegoż dziennika wszystkie mocarstwa, prócz Francyi i Piemontu, uznały telegrafem nowego króla neapolitańskiego. — Dnia 26 maja cesarz Napoleon w towarzystwie marsz. Vaillant był w Vercelli, gdzie przez generała de la Marmora przyjęty został; mieszkańcy, władze i duchowieństwo z zapalem witali cesarza. — Dnia 24 maja rano przybyli ułani francuscy do Turynu i udają się niezwłocznie na linię bojową. W rozkazie dziennym z 20 maja król wspomina o kawalerzyscie piemontskim Savina, który broniąc się walecznie przeciw dwóm huzarom austriackim, jednego ranił a drugiego zabrał w niewolę, za co odebrał srebrny medal. — Hrabia piemontski Raffo, który jest od dawna ministrem beja tunetańskiego, przybył w tych dniach do Genuy, i udał się do głównej kwatery króla, zapewne w celu ofiarowania posiłków beja przeciw Austryakom. — Dziennik angielski Morning Post pisze, iż pogłoska o protestacyi z strony Rosyi i Anglii przeciw zajęciu Toskany jest nieuzasadnioną; Morning Advertiser donosi, iż Koszut wkrótce wyjedzie, aby spowodować wybuch powstania w Węgrzech, i że najprzód przyjedzie do Genuy za zezwoleniem cesarza Napoleona i króla sardyńskiego. Podług wiadomości z Korfu 60 okrętów wojennych francuskich znajduje się na morzu Śródziemnym, na Adrytyku i na morzach wschodnich. — Minister spraw zagranicznych

ców, na katedrach, na kazalnicy, na trybunach, ale nie równego doradźności, bogactwu i wdziękowi jego wymowy, ani przytoczyć, ani wystawić nam sobie niepodobna. O jej potędze a jasności zaledwie daje wyobrażenie owa starożytna definicya: Eloquentia sicut flamma, materie alitur, motu excitatur, urendo clarescit. Już tylko odblask żywego słowa, ale płomienniejszy nad inne słońca, noszą na sobie jego listy. Te poufne zwierzenia się przyjaciółom, kiedyś razem zebrane, stanowiąc będą najokazalszy obraz i wypadków i ludzi naszej epoki. Dotąd pozostałych po nim rękopismów nie otworzono. Wątpimy aby wiele nowego, a przynajmniej coś skończonego a dotąd nikomu nieznanego, w nich się znalazło. Miał zamiar dodać jeszcze dwie części do „Komedyi Nieboskiej“, ale wypracował tylko pierwszą, stanowiącą wstęp do drukowanego dramatu, w której wielkimi obrazami przeprowadzając od najdawniejszych czasów dzieje wszystkich knoń i tajemnych sprysiężeń przeciw społeczeństwu i nauce bożej, wystawia, że jak tradycje boże wciąż nieprzerwanym szlakiem płyną ponad ziemią, tak tradycje szatańskie bez ustanku pod ziemią nurtują. Na trzecią część nakreślał plany, ale nigdy nie mógł na odpowiedzi swęj myśli natrafić. Ostatnim ogłoszonym jego utworem był „Ułamek z Glozy św. Teresy“. Drobniejszych rozmiarem jego poezyi jest niewiele; „Wiedeń w październiku 1848 roku“ — prześliczny wiersz „Do żony“ kilka do przyjaciół, parę dorobionych do muzyki, z których „Zawsze i Wszędzie“ znany jest powszechnie. Kilka piosenek napisał dla Chopina, z których jedna

księstwa parmeńskiego, Pallavicino, wystósował do dworów europejskich memoriał, w którym opisuje ostatnie wypadki, które się zdarzyły w Parmie. — Rząd piemontski mianował już komisarzy dla administracyi cywilnej w Lombardyi, którzy rozpoczną urzędowanie, skoro tylko wojsko związkowe granicę przekroczy. — Marszałek Vaillant, jenerałny kwartmistrz armii włoskiej, wydał na rozkaz cesarza do komendantów pięciu korpusów armii krótki raport o potyczce pod Montebello. — Każdemu z jeńców austriackich cesarz kazał wręczyć po 10, a oficerom po 100 franków. — Urzędowy buletyn turyński z 26 maja donosi: „Wczoraj rano 25 maja, Austriacy w 300 piechoty, 130 konnicy z 2 działami posunęli się z Gallarate ku Sesto Calendo; kapitan Christoforus, od strzelców alpejskich, odparł ich, zabrawszy kilku w niewolę; nieprzyjaciel cofnął się ku Somma.“ — Dnia 28 lub 29 maja cesarz ma odbyć wielki przegląd całej armii związkowej.

— Garibaldi wkraczając do Lombardyi, wydał następującą proklamacją: „Lombardczykowie! Powołani jesteście do nowego życia i powinniście powołać temu odpowiedzieć, jak odpowiedzieli wasi ojcowie w Ponsida i Legnano. Nieprzyjaciel zawsze ten sam: okrutny, morderczy, nielitościwy i łupieżca. Wasi bracia z wszystkich prowincyi przysięgli zwyciężyć lub umrzeć z wami! Na nas kolej pomścić obelgi, zniewagi, niewolę dwudziestu zgasłych pokoleń; na nas kolej zostawić synom naszym ojczyznę nieskałaną i wyswobodzoną z pod jarzma obcego żołnierza. Wiktor Emanuel, którego wola narodowa wybrała za naczelnika, przysłała mnie pośród was, abym was uorganizował do przyszłych zapasów patriotycznych. Rozczulony jestem tą świętą misją, która mi powierzona została; dumny, że mam wami dowodzić. Do broni zatem! Niewola musi upaść. Kto może nosić broń, a nie chwyci za nią, jest zdrajcą. Włochy połączone i uwolnione z pod jarzma obcego, zajmą na nowo stopień między narodami, jaki Opatrzność im przeznaczyła.“

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 29 maja. J. C. Mośc odjechał dziś przed południem o 11 godzinie z dworca południowego do Włoch. Po drodze do dworca witany był z uniesieniem przez masę ludu. (P. Z.)

London, 29 maja. J. K. W. Księżniczka Fryderykawa Wilhelma zwiedziła wczoraj wystawę akwarelli, oddała później wizytę swęj babce, Księżniczce Kent i udała się potem w towarzystwie dostojnych rodziców do owdowiałej królowej Amalii do Richmond. (P. Z.)

Paryż, 29 maja. Dzisiejszy Monitor donosi z Alessandryi, że cesarz, aby zmniejszyć klęski wojny, postanowił rannych jeńców bez wymiany na wolność wypuszczać. Monitor donosi dalej o wkroczeniu Garibaldegiego do Como, i o zbrojeniu się mieszkańców, celem połączenia się z nim. Podług wiadomości z Lugano z 28 b. m. wojska Garibaldegiego obsadziły Kamerlatę i sposobią się do ścigania Austryaków, cofających się do Mariano (ku Medyolanowi). Wedle ogłoszenia rządu francuskiego węgiel kamienny podczas obecnej wojny nadal nie ma być uważany za kontrabandę wojenną. (P. Z.)

poczyna się od słów: „I słówik tylko po święty Wit śpiewa.“ Chciał w niej wyrazić, że już i jemu przysłała pora, że już i jemu zastęgił głos w piersiach. Jakoż od lat dziesięciu prawie zamilkł. A przecież naród wciąż z drżeniem wyczekiwał rychło się znów odezwie, wierzył i nie byłby zapewne omylonym, że o dobie wielkich wypadków nie byłoby jego wieszczowi tchu poetycznego zabrakło. I dla tego to dziś, gdy już zamilkł niepowrotnie, stała się tak wielka próżnia w duchowej naszej dziedzinie. Naród go nigdy nie widział na otwartem bojuwisku spraw i trudów swoich, a przecież znał go i kochał, bo czuł, że on nad wszystkich innych trudzi się myślą i sercem, i przesłonięty obłokiem gdzieś tam w górze płomienistym mieczem wojuje przeciw potęgom na czystość duszy narodowej spiknionym. Prawie nikt nie wiedział, z kąd ten głos spływa, a przecież za najłżejszym dźwiękiem poznawał go każdy jak głos brata lub siostry, a przez wieszczca dorozumiewał się i wielbił człowieka. Tajemnicą było całe jego życie, — tajemnicą prace, udreżenia i walki duchowe, bo są czasy, w których wszystko co wniesie i zacho uchyłać się musi z przed światła słonecznego. Lecz gdy przy łasce bożej, takimi ofiarami wyblaganęj, przyjdzie „Niedziela Wieków“, wtedy i ta wspaniała postać w całej jasności na jaw wypłynie, i świadczyć będzie przed Bogiem i ludźmi, że i w najczarniejszej nocy dziejów naszych duch narodu nie zwątpił i obłąkać się najnatarczywszym pokusom nie dał, i że pośród prób najcięższych szedł niezachwianie drogą wiary i cnoty ku spełnieniu swych przeznaczeń.

Obwieszczenie.

Termin do wydzierżawienia dóbr Chyby powiatu poznańskiego na dzień 4 czerwca r. b. wyznaczony, znosi się, a natomiast nowy termin na dzień 30 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa wyznacza się.

Poznań, 26 maja 1859.

Dyrekcya prowincyalna Ziemi-stwa. [690]

W księgarni J. K. Żupańskiego jest do nabycia:

Mowa księdza Prusinowskiego na nabożeństwie za duszę Zygmunta Krasińskiego w Poznaniu w kolegiacie ś. Maryi Magdaleny dnia 30 marca 1859 miana. Wydanie drugie. [693]

Na walnym zebraniu Towarzystwa agronomicznego średzko-wrzesińskiego 1 czerwca r. b. w Wrześni przyjdzie do skutku połączenie tegoż towarzystwa z towarzystwem nowo zawiązanym powiatu gnieźnieńskiego, potrzebna zmiana statutów i wybór dwóch nowych członków dyrekcyi; wzywamy przeto członków obydwóch towarzystw, ażeby na to zebranie licznie się zjechać raczyli. Dyrekcyja. [696]

Walne zgromadzenie Koła towarzyskiego odbędzie się dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 6 z wieczora w lokalu Koła, na które szanownych członków uprzejmie zaprasza Dyrekcyja. [635]

Nauczyciel zdolny przysposobić i do wyższych klas gymnazyalnych, chce choćby zaraz przyjąć korepetycje tu w mieście, lub też zająć się nauką chłopców w domu prywatnym na wsi. Bliższa wiadomość na listy A. B. w Poznaniu poste restante. [694]

90 kilka doskonale tłustych skopów mam do sprzedania. Rogoźno. Dr. Cichocki. [692]

Angielski porter.

Prawdziwy angielski porter, jako też wszelkie napoje chłodzące i orzeźwiającej, oraz wszelkie gatunki dobrych win polecają cukiernie A. Szpingiera tak w Bazarze jako i naprzeciwko zegaru pocztowego. [687]

Świeże stołowe masło funt po 8 sgr. w hotelu wiedeńskim na parterze. [691]

Dominium Nielegowo w powiecie kościańskim będzie sprzedawało łaki w miejscu na dniu 20 czerwca r. b. rano, na które kupno chęć mających zaprasza się. [688]

Przybyli do Poznania 29 maja. MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. dóbr Grosse z Elbląga i Kuhnert z Meklenburga, b. pułk. Krüger ze Zgorzelic, gosp. Steinkopf z Góry, kap. Huwald i kup. Schwarzkopf z Berlina, Stephan z Królewca, Dietrich z Moguncyi, Lehmann z Poczdamu i Gebhardt z Elberfeldu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Sauer i Neugebauer i dyr. Klose z Wrocławia, Taczanowski z Chorynia, dyr. zakł. popr. Müller z Rawicza, wł. dóbr. Waligórski z Rostworowa i kup. Sternberg z Wrocławia. HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Skarzyński z Sokołowa, Chłapowski jun. z Turwi, Morawski i cand. phil. Tychierek z Jurkowa. BAZAR: Wł. dóbr hr. Kwilecki z Kobelnik, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Mierzyński z Bytynia i Sulimierski z Mchów i pani Domańska z Pludwin, rzecznik Bauermeister z Sremu.

HOTE PARYSKI: urz. Sikorski z Krotoszyna. EICHENER BORN: Ob. Norkowski i Hemmerling z Król. Polskiego i krawiec Soberski z Ostrowa.

BUDWIGA HOTEL: Pani Raphael z Wrocławia, hand. Schwandt z Neudessau i bankier Wiener z Poczdamu.

POD BARANKIEM: Naucz. Ganzke z Strydzewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pani Diehl z Staniewa, Szeroka ul. nr. 11; ks. domin. Muthwill z Krakowa, Szewska ul. nr. 18.

Dnia 30 maja.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kup. Penner z Schwelm, Heydorn z Osnabrück, Hentschel z Drezna i Michaelis z Szczecina, kapitalista Wendt z Wismaru, rzecznik Hellhoff z Srody, wł. dóbr Bronikowski z Kocieszyna, Zychliński z Pierska, Gutry z Paryża, Kalkstein i panna Kalkstein z Stawian.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Koszutski z Modliszewa, Stoss z Malczewa, Krasicki z Karsewa i Geschke z Białejzyna, apt. Niché z Grodziska, dyr. górń. Cramer z Rüdersdorf.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Insp. Niklas z Kościana, panna Bandelow z Latalic i guwern. Forney z Lausanny.

HOTEL DU NORD: Syn wł. dóbr Wierzbicki z Sokolnik.

POD CZARNYM ORLEM: Pani Zeromska z Grodziszka, burmistrz Gabert z Buku i pełnomocnik Długolecki z Czerniejewa.

BAZAR: Właśc. dóbr Sławoszewski z Ustaszewo.

MILIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. dóbr hr. Grabowski z Grylewa, panie hr. Grabowska i hr. Tyszkiewicz z Siedlca, kont. Cammer z Gsgau, pastor Lawrenz z Gdańska, kupyk Arneim, Toussaint, Cohn i Lebram z Berlina, Wiens z Długiej Bielawy, Bang z Rheydt, Neumark z Tryestu.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Lichtwald z Bednar, Hoffmann z Kleszczewa, handl. Krach z Konina, zarz. Antoniewicz z Stempuchowa, Sabaczyński z Włosiejewek, naucz. Wichorkiewicz z Bonikowa.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Kirschstein z Żydowa, Duetschke z żoną z Rąbczyna, Heickerodt z Pławców, Fenner z Żelazna, Bodoszewski z żoną z Strzelna, dzierżawca

Burghardt Węglewa, kupyk Lewisohn z Berlina, Wartenberg z Szczecina.

POD WIELKIEM DEBEM: Dzierż. Prądzyński z Strzozek.

BUDWIGA HOTEL: Panna Ponsch z Wrześni, furm. Nathan z Krotoszyna, kup. Bergas z Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Kup. Knoll i kamlarz Więzewski z Grodziska, kup. Flatt z Skoków, wł. dóbr Bronisz z Bieganowa.

POD ŻŁOTĄ SARNA: Gosp. Kähm z Słomki, szewc Kapeczycki, ob. Briete i gosp. Głady z Chodzieża, kup. Lewin z Trzemeszna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 30 maja.

Zyto: ceny niższe, wyp. 200 węc., na maj 38-1/4, 1/2, maj-cz. 38, cz.-lip. 37 1/2-38-1/2, lip. 39, lip.-sier. 38 3/4-39 1/2, sier 39 1/2, wrz.-paźdz. 40 tal. pł. za węc. Okowita: handel nie ożywiony przy gorszych cenach, w miejscu bez beczi 16-16 1/2, na maj 16 1/2 żąd., 16 1/3 pł., cz. 16 1/2 żąd., cz.-lip. 16 3/4 żąd., 1/2 pł., lip.-sier. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 28 maja.

Pszenica: węc. 48-77 tal. Zyto: mały obrot, w miejscu 39-42 żąd., na maj-cz. 3 3/4-39, cz.-lip. 38 3/4, 1/2-39 1/2, lip.-sier. 39 3/4-40-40 1/4, wrz.-paźdz. 41-41 1/2 tal. pł. Jęczmień: 36-41 tal. Owies: w miejscu 3-41, (węc. 26 sz.), na maj-cz. 36-36 1/2 pł., cz.-lip. 35 żąd., lip.-sier. 32 żąd., wrz.-paźdz. 30 tal. pł. Olej rzepiowy: mało pokupu w miejscu 10 1/2 tal. żąd., na maj 10 1/4-1/3, wrz.-paźdz. 10 1/2-10 1/4 tal. pł. Olej lniany: 10 tal., na maj 9 1/2. Okowita: obrot nieznaczny, bez zmiany cen. w miejscu bez beczi 19 1/2 żąd., 19 1/4 pł., na maj-cz. tak samo, cz.-lip. 19 3/4 pł., lip.-sier. 20 1/4-1/3-1/2 pł., sier-wrz. 21 1/2 żąd., 21 1/4 tal. pł.

Wrocław, 28 maja.

Na targu: Pszenica: biała za szefel 84-95, śred. 60-80, żółta 55-85, porośła 40-50 sgr. Zyto: 47-53. Jęczmień: 38-46. Owies: 39-45. Groch: 56-65 sgr. Konieczyna: czerwona 11-13, biała 16-22 tal. za cent. Na giełdzie: Zyto: na maj 37, maj-cz. 36 3/4, cz.-lip. i lip.-sier. 36 1/2-3/4 pł., wrz.-paźdz. 36 tal. żąd. Okowita: za wiadro w miejscu 8 1/2, na maj, maj-cz. i cz.-lip. 8 1/8, lip.-sier. 8 1/2, sier-wrz. 8 3/4 tal. pł.

Szczecin, 28 maja.

Na targu: Pszenica: węc. 56-65. Zyto: 43-47. Jęczmień: 34-36. Owies: 34-38 tal. Na giełdzie: Pszenica: żółta 85 funt. 54-65, na cz.-lip. 63, lip.-sier. 64 tal. pł. Zyto: w miejscu 77 funt. 39 1/2-41 1/4, na maj-cz. 38 1/2-3/4, cz.-lip. 38 1/2-3/4-39, lip.-sier. 39 3/4-40, wrz.-paźdz. 41 pł., 40 3/4 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/3 tal. żąd., na maj-cz. ta sama cena, wrz.-paźdz. 10 1/2 pł. Okowita: w miejscu bez beczi 18 3/8, na maj-cz. i cz.-lip. 18 1/8-5/8, lip.-sier. 18, sier-wrz. 17 3/4 tal. pł.

Gdańsk, 28 maja.

Pogoda zawsze najpiękniejsza, a na porę roku w naszym klimacie może za silne upały, bardzo sprzyjają vegetacji. Pola w ogólności pięknie roją nadzieje.

Targi angielskie w ciągu tygodnia osłabły, a wczoraj za pszenicę angielską i do 2 szylingów niżj płacono, zagraniczny zaś obrot był tak mało znaczący, że nie zmieniono dawniejszych notowań.

W Szkocyi i Irlandyi handel nie był ożywiony, ceny wszelkie mocniej jak w Londynie się trzymały.

W Francyi podnoszenie było ogólne i znaczne.

W Hollandyi i Belgii tranzakcyje nie miały ożywienia. I o naszej giełdzie też samo powiedzieć możemy. Spekulant nie okazują ochoty do kupna, raz dla nadto uciążliwych kredytowych stosunków, to znowu dla zbyt nego braku okretów, wiatrem przeciwnym wstrzymanych.

Ceny pszenicy w ciągu tygodnia cofnęły o 1 1/2 sgr. na szefel; żyto w większym uległo zniesieniu, bo ostatnie sprzedania ustąpiły na 45 sgr. za 134 funt. Targi w ogólnym odrozwiały; sprzedaż trudna a tylko ustąpieniem z ceny, kupyki dawali się zachęcać.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 33,3 żyta 26,100, grochu 9240, jęczmienia 36,0 owsa 3400.

Płacono za szefel berl. wagi pruskiej: Pszenicy 86-89 funt. tal 2-6 do tal. 2. " 89-91 " " 2 10 " " 3. " 92-95 " " 2 28 4 " " 3.

Żyta " 91 " " 1 15 " " 1. Jęczmienia 76-80 " " 1 8 " " 1. Grochu na paszę " 1 21 8 " " 1. " białego " 2-10 " " 2. Owsa " 1 7 1 " " 1.

W drzewie żadnych nie było interesów. Toruń przybyło w ciągu tygodnia pszenicy 46,940 sz., żyta 48,180, jęczmienia 180, białych 3286, sosnowych 32,194.

Od otwarcia spławu przybyło z Polski pszenicy 238,84, żyta 581,580 sz., w roku lip. po 28 maja przybyło pszenicy 370,560, żyta 192,660 sz.

Kursa zamian Amsterdam 100 1/2, Londyn 194, 193 1/2, Hamburg 44 3/4.

Aleksander Makowski & Comp.

Table with columns: CENY TARGOWE, dnia 30 maja, w mieście Poznaniu. Lists various goods like pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, rzepek, etc. with prices in tal. and sgr.

Wetna.

W Strzelinie (Strehlen), w departamencie wrocławskim odbył się 26 b. m. targ wetny. Przywieziono około 400 centnarów wełny, które w bardzo krótkim czasie sprzedane zostały, centnar wagi celnej 8-10 równo niżj cen przeszłorocznych. Płacono ordynaryjną jedno i dwustrzyżną wełnę 56, za średnią 56-58, za średnio-piękną 62, za piękniejszą 62-68, za dominiálną 72 tal., odtrącając 5% na odchód.

Large table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market prices for various commodities and currencies.